

# OPIEKUN KATOLICKI

N<sup>o</sup> 38.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XV.

Bytom (Beuthen O/S.) dnia 12 maja 1888.

*Opiekun Katolicki* wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O/S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 11 maja.

Rozpoczęta po roku 1870 emigracyja Francuzów z Alzacyi i Lotaryngii przybrała w ostatnich latach większe rozmiary. Jak statystyczne wiadomości, wydawane przez pruskie ministerstwo, stwierdzają, wynosił w latach od 1785 do 1880 ubytek krajowców 9,257 osób. W latach zaś 1880—1885 podniósł się do liczby 49 254 osób. Z tych utraciła Lotaryngia 25 239. Dolna Alzacya 13 984, a Górna Alzacya 9 977 osób. Luki te zapełniają bezwzględnie Niemcy, przybywający przeważnie z południowych krajów. Skutkiem tego podniósł się żywioł niemiecki w czasie od 1880 do 1885 r. o 36 958 osób. Pod względem religijnym widzimy ten sam objaw. Katolicka ludność tych dwóch prowincyj wynosiła w r. 1880 jeszcze 1 218 468 osób, w r. zaś 1885 już tylko 1 210 297. W miarę tego powiększyła się ludność ewangelicka.

## Siły zbrojne w Anglii.

Telegram z Londynu doniósł, iż tamtejszy minister wojny wniósł w Izbie niższej przedłożenie względem powiększenia siły zbrojnej w Anglii. Za wzmocnieniem tych sił oświadczało się

## Król kruszców.

Powiatka ludowa.

(Z czeskiego.)

Dawnemi czasy żyła w ubogiej chatce wdowa, miała bardzo ładną córkę. Matka była pobożną, pełną pokory kobietą, ale córka była pyszną dziewczyną. Przychodziło do niej wielu swatów, ale im więcej ich przychodziło, tem wyżej nosa zadzierala. Zaden z starających się o jej rękę nie był jej dobrym. Raz w jasną noc obudziła się matka a ponieważ nie mogła zaraz usnąć, przeto zdjęła z ściany różaniec, aby się modlić za córkę, która jej wiele kłopotu sprawiała. Córka była w głębokim śnie pogrążona. Matka spoglądała z radością na piękne dziecko; w tem uśmiechnęła się córka przez sen. „Co też się mej Marysi śnić może, że się tak pięknie uśmiecha!” myślała sobie matka, a zmówiwszy pacierze, powiesiła znowu różaniec na ścianie i usnęła. Nazajutrz pytała się córki, co się jej pięknego śniło, że się tak mile uśmiechała? „Co mi się śniło, matko! oto że przyjechał pan miedzianym wozem i dał mi pierścień na którym błyszczaly kamyczki, jak gwiazdy na niebie. Kiedy poszła do kościoła, to ludzie tylko na mnie i na Matkę Boską spoglądali.” Na to matka pokiwiała smutnie głową i rzekła: „Oj córko, to sny niedobre, pewnie od złego ducha pochodzące. Zmów modlitwę, abyś więcej takich niechrześcijańskich snów nie miała.” Córka nic nie mówiła tylko śpiąc poszła do roboty. Tego samego dnia zajechał wozem przed dom ubogiej wdowy syn gospodarza z pobliskiej wioski, bardzo przystojny i porządny młodzian, aby prosić Marysię w małżeństwo na chleb gospodarski. Matce bar-

niejednokrotnie dziennikarstwo, a wobec tego, iż sprawa ta stała się czynną, wypada przytoczyć to, co piszą niektóre dzienniki angielskie. I tak „Standard,” ubolewając nad niepomysłnym, wskutek zlej administracyi parlamentarnej, stanem armii lądowej i marynarki, dziwi się, że angielscy mężowie stanu nie przystąpili dotąd do zaradzenia zlemu.

„Ktokolwiek bliżej zastanowi się nad położeniem, przyznać musi, że armia angielska i flota nie zdołałyby, w razie nagłego wybuchu wojny, podolać siłom zbrojnym lądowym i morskim mocarstw europejskich. Anglia zaś nie zdoła utrzymać stanowiska swego w radzie państw europejskich, jeżeli wiadomem się stanie, iż nie ma środków, któremi mogła zdanie swoje poprzeć. Dlaczego ma tak być koniecznie? Jesteśmy dziś tak bogaci, waleczni i zręczni jak dawniej. Różnica atoli na tym się zasadza, iż mamy u siebie nieprzyjaciela, który wszystkie te zalety niszczy. Nieprzyjacielem tem jest duch stronnicy, który silnie się rozwinął w nowym pokoleniu polityków bez zasad.”

W tymże samym przedmiocie pisze „St. James Gazette:” „Liczne wskazówki zapowiadają zbliżenia się czasu, w którym rząd obronę państwa i polityką zagraniczną zmuszony będzie usunąć od wpływów parlamentarnych. Obawiamy się przecież, że administracyja obecna zbyt długo

dzo się narzeczony spodobał, ale pyszna córuchna tak się odezwiała: Żebyś nawet miedzianym wozem przyjechał i dał mi pierścień z kamyczkami, któreby jak gwiazdy na niebie błyszczaly, ja jednak twoją nie będę!” Młodzian smutny odjechał a matka surowo córkę o dumę karcila, ale słowa jej były grochem, rzucanym o ścianę.

Drugiej nocy znowu się matka obudziła i wzięła różaniec, aby się modlić o dobro córki. Ta nagle głośno przez sen się zaśmiała. Co się śni tej dziewczynie dziwnego? pomyślała matka, a zmówiwszy jeszcze kilka pacierzy, powiesiła różaniec na ścianie. Nazajutrz pytała się córki, co się takiego śniło, że aż na głos się śmiała? Co mi się śniło, matusiu? Oto mi się śniło, że przyjechał pan w srebrnym wozie i darował mi złotą wstążkę. Kiedy poszła do kościoła, to ludzie nieomal więcej na mnie, niż na Matkę Boską patrzeli. „Przestraszona matka załamała ręce, mówiąc: „Co ty gadasz Marysiu. O ja nieszczęśliwa, tyś już widzę na zlej drodze, kiedy takie niepobożne sny miewasz. Módl się córko, abyś nie weszła w pokuszenie.” Córka nie słuchała mowy matki, tylko czempredzej wyszła z chaty. Tego samego dnia zajechała karetą, a z niej wysiedli panowie, którzy presili o Marysię w małżeństwo na chleb pański dla dziedzica pobliskiej wioski. Matka bardzo się temu ucieszyła, ale dumna córka krótko ich zbyła, mówiąc: „A choćbyście po mnie i w srebrnej karecie przyjechali i przynieśli mi złotą wstążkę, jednakym z wami nie jechała.” Swaci odjechali, lecz matka lała córkę mówiąc: „Dziewczyno nierozsądna porzuć tę pychę, która smakuje piekłem.” Córka śmiała się tylko.

Trzeciej nocy już wcale matka z kłopotu usnąć nie mogła, tylko się wciąż modliła. Wtem

jeszcze sprawować będzie. Wobec powolnego działania rządu, łatwo stać się może, że gdy ten ukrywać usiłuje prawdę, przedstawiając stan armii i floty jako wzorowy, spotka nas katastrofa, która obali rząd i system. Nieudolność administracyi floty, jest starą piosnką, ale przynajmniej piosnką, którą naród angielski rozumie. Naród widzi zwiększające się prawdopodobieństwo staku na nasze posiadłości, na pozycye, potrzebne dla bezpieczeństwa państwa, na handel, który nam dostarcza żywności, nawet na wybrzeża nasze. Kilka lat temu wysmiano by każdego, kto by wspomniął o możliwości najazdu. Dziś wszyscy rozprawiają o tem, uważając ją za możliwą. Ministrowie zaś nie przestają uspakajać kraju.

## Powieści o zwierzętach.

III.

Indyanie opowiadają o małpie taką powieść. Pewien człowiek miał z sobą w podróży małpę i kozę, i żywność dla siebie składającą się z ryżu i siadłego mleka. Przechodząc około stawu, postanowił wykopać się, a potem jeść. Owóż gdy był w kąpieli małpa zjadła mu obiad, a łapy i pysk otarła sobie o kozią brodę. Że ten fortel odniósł dobry dla niej skutek, pokazało się z tego, iż ów człowiek obił kozę za oną psotę.

córka głośno przez sen śmiać się zaczęła. Matka westchnęła, miarkując, że nic się znowu córce nie śni dobrego. Nazajutrz pytała jej się co jej się śniło, że się tak śmiała? „Chcecie mnie pewnie znowu matusiu wylajać?” odrzekła córka. Matka jednakże napierała, tak iż w końcu Marysia rzekła: „Śniło mi się, że przyjechali po mnie złotą karetą i przywieźli mi złotą suknię. Kiedy poszła do kościoła, wszyscy ludzie już tylko na mnie spoglądali!” Matka rzewnie zapiakała, ale córka czempredzej z chaty uciekła, aby nie słuchać biadań matki.

Tego samego dnia zajechały przed chatę trzy powozy: miedziany, srebrny i złoty. Pierwszy ciągnęły dwa, drugi cztery, a ten trzeci powóz aż ośm przeslicznych rumaków. Z miedzianego i srebrnego powozu wyskoczyli panowie w czerwonych spodniach i zielonych sukniach. Ze złotej karety wysiadł piękny pan w szatach z czystego złota. Wszyscy poszli do izby a młody pan bez ogródki prosił matkę o rękę córki. „Gdyby tylko moja córka była godną tego szczęścia,” mówiła matka. Córka pomyślała sobie, zobaczywszy tego pana: „To ten sam, o którym mi się śniło.” Czempredzej pobiegła do komory, aby uwić wianek, który potem panu podała na znak, że jego żoną chce zostać. Pan dał jej pierścionelek, ozdobiony kamyczkami błyszczącymi niby gwiazdy w noc ciemną, i złotą przepaskę na czoło i suknię z czystego złota. Marysia szybko poszła do komory, aby przywdziać złote szaty. Matka mocno zafrasowana, pytała się oblubienca na jaki chleb bierze jej córkę? Na to odpowiedział narzeczony: „U mnie jest chleb miedziany, srebrny i złoty, może zatem jeść, jaki się jej będzie podobał.” Matka dziwiła się bardzo, ale córka o nic się pytała.

(Dokończenie nastąpi.)



— Małpawca nie była osłem. Wsprawdzie nie wysoko kładziemy rozum osły, i to nielusność; osły bowiem bywają chytrzejsze niż nam się zdaje, i jeszcze chytrą swą pokrywają pewną dobrodusnością. Ubogi jakiś kulawy miał w osle jedyne towarzysza i pomocnika, a częstokroć kiedy chciał użyć przechadzki, zwykł był trzymać się ogona osłego. Pewnego razu w zimie, zdarza się, iż razem z osłem wpadli w wielką zaspę śniegową. Po długim grzebaniu się osiel wylazł szczęśliwie, ale pan jego żadną miarą niemógł sobie dać rady; cóż robi osiel? Oto wraca do niego i tak się obraca, że ogon dostał się w ręce zasypanego, którego się uchwycił i wyszedł z śnieżystej toni.

— Wróćmy jeszcze do słoniów jako najciekawszych ze zwierząt. Następujący rys świadczy o ich takcie i miłości do dzieci. Dozorca słonia w Indyach, zwykle puszcza go w czasie podróży na długim łańcuchu przytwierdzonym do ziemi, a sam idzie do lasu szukać dlań pożywienia; niekiedy się dzieje, iż pod opieką słonia zostawia małe dziecko, z którego to obowiązku szlachetny zwierz wywiązuje się najsumienniej. Pozwala on dziecinie pełzać między swemi nogami, ilekroć zaś posunie się dalej, niż łańcuch na którym słoń przywiązany wystarcza, i przez to naraża się na niebezpieczeństwo, zaraz ją trąbą porywa i wnosi w obręb bliższy siebie.

— Niepodobna ominąć jeszcze jednej bardzo zajmującej historii o słoniu, tem więcej, że pochodzi od takiego, co badał te zwierzęta w Indyach. Pokazuje się z niej, iż słonie aczkolwiek używane bywają do wielu usług i prac, wszakże niechętnie pozwalają, żeby ich sił nadużywano; a misnowieie nierade są, gdy ktoś przestąpi pewne warunki i więcej od nich pracy zechce wymagać niż zwykle są przyzwyczajone. Pokazuje się z tego, że bil o dziesięcio-godzinnej pracy dziennej, byłby znalazł mocne u nich poparcie.

W pewnym mieście nadmorskiem, miano spuścić wielki rudel okrętowy; dużo ludzi pracowało nad tem w ciągu wieczora, gdy kilkanaście przechodzących tamtędy słoniów podało myśl użycia ich do tej pracy. Wzięto natychmiast słonia i podłożono głowę jego pod rudel ażeby go w wodę zepchnął; słoń niby dzielnie uderza — ale rudel nie posuwa się ani na cal jeden. Mniemając, że jeden niemoże podolać, przybrano drugiego — ale również bez skutku; nakoniec użyto tyle słoniów ile się mogło zmieścić, ale i to niepomogło. Musiano więc robotę odłożyć i

## Nieprzyjaciel kraju.

Dalej, hej dalej, bracia do obrony!  
Tak niech wołają i wioski i miasta,  
Bo nieprzyjaciel wszystkie zajął strony,  
Potęga jego coraz bardziej wzrasta.  
Kto nosi imię kraju przyjaciela,  
Niechże pomocy swej chętnie udziela!

Wróg to ogromny, silny i zdradliwy,  
Pokona silnych, gdy mu pragną służyć;  
Na lzy, niedolę, zupełnie niekliwy —  
Podstępnie pragnie do celów swych użyć.  
A więc tem raźniej ramię do ramienia  
I pędzić wroga, nie dawać mu mienia!

Żyje w przyjaźni z podłością, sromotą;  
Pastwiąc się, nie ma nad nikim litości,  
Napawa ludzi, trucizną, zgryzotą,  
Uboży możnych, gdzie tylko zagości;  
Nie szczędzi wieku, o wiek mu nie chodzi,  
Bo na zniszczenie, upadek on godzi.

A kędy wróg ten zdradliwy osiędzie,  
Nie dba na życie i nie dba na zdrowie;  
Płacz i smartwienie z pewnością tam będzie,

słonie puścić do domu. Jednak nazajutrz rano gdy słonie szły do pracy, znowu wzięto jednego, a ten popchnął rudel z taką łatwością, jakby ktokolwiek mały kawałek drewna.

— Opowiadania o dobroci serca, wdzięczności i czułości różnych zwierząt, są nieskończone. I tak, jakiś więzień genewski, ułaskawił był sobie szczura, który w jego zanadrzu sypiał. Jednego razu szczur coś zbroił i został ukarany; uciekł więc, ale gdy się przegniewał, po upływie całego miesiąca wrócił znowu do więzienia. W jakiś czas więzień wyszedł na wolność, i zapewne w radośnem uniesieniu, zapomniał o swoim towarzyszu. Opuszczony szczur zawinął się w jakiś łachman pozostawiony przez więźnia, nic nie jadł, i we trzy dni zdechł.

— Pewien chirurg w Dover spotkał na ulicy zranionego taxa, wziął go ze sobą, w dwóch dniach wyleczył i puścił go na wolność. Tax wróciwszy do domu postanowił wypłacić się lekarzowi za fatywę. Jakoż przez kilka tygodni codziennie oddawał mu wizytę, a pokiwawszy ogonem odchodził. Pokazuje się, że kiwanie ogonem uchodzi w psim rodzie za dobrą monetę; skoro więc tax obliczył sobie że rachunek doktorski zaspokoił tym sposobem przestał go zupełnie nawiedzać.

## Rozmowa o obowiązkach względem narodowości.

(Ciąg dalszy).

M. Ileż to każdemu i najuboższemu dano jest sposobów stawać bezustannie w obronie swej narodowości, popierać szlachetne usiłowania podjęte przez nas samych dla rozwoju i praw naszego języku, tego naidroźszego skarbu narodowego, dla naszego zdrowia i sił fizycznych, naszego dobrobytu, naszego przemysłu, i oświaty w duchu narodowym! Gdyby wszyscy korzystali z tych środków dostatecznie, jakbyśmy urosli w siłę wewnętrzną jakżeby powiększała się siła niespożyta polskości!

B. Nie wyczerpnieliśmy dotąd w rozmowie naszej wszystkich sposobów i dróg dla pracy na rzecz narodowości naszej. Czy masz ochotę jeszcze ze mną pogawędzić?

M. Jakżebym nie miał?

B. Oto byłoby dobrze gdzie tylko można zakładać „Kółka polskie“.

M. Sądzę, że wszystkie inne towarzystwa to samo mają na celu?

B. Bezwątpienia, — w skutkach każde to-

Bo jemu chodzi o straszne pustkowie.  
Grzebie niewiasty i wdzięk im odbiera  
I pobożności ducha w nich zaciera.

I kraj nasz niszczy — i puściej w kościele;  
Przekleństwo szerzy, jedna sobie koła,  
Wierność i wiara znaczą już niewiele --  
Wszędzie złe same, same grzechy zgoła...  
O pokój, zgodę próżno pytasz w chacie,  
A wróg się cieszy po onych utracie.

I słusznie mówią o tym strasznym wrogu,  
Że z djabłem samym zawiera przymierze,  
Dla tego zawsze urąga on Bogu —  
I dusze dobrych niegdyś w piekło bierze,  
Gdzie bowiem wróg ten znajdzie pomie-  
[szczenie,  
Tam pewnie cnoty — dobrego skończenie.

Może spytacie — gdzie ten wróg niszczący?  
Szukajcie go więc niedaleko, blisko;  
Gdzie tylko słońce rzuca promień słący —  
Tam niezawodnie wyprawia igrzysko;  
W miastach i wioskach, w kamienicy, chacie,  
Znany on dobrze, tam go więc poznacie!

Twierdz mu nie braknie, oj nie braknie wcale,

warzystwo polskie popiera moralne interesa naszej ludności. I tak: Towarzystwa wstrzeźliwości popierają moralność polskiej ludności przez wykorzenianie pijaństwa. Towarzystwo Naukowej Pomocy przez oświatę i naukę, Towarzystwa Rólnicze przez biblioteczki rólnicze i rozprawy gospodarskie, Towarzystwa śpiewu i koła Towarzyskie przez zabawę; — nawet Społki pożyczkowe, pieniężnymi interesami się wyłącznie zajmujące, w następstwie nieodzownym uczą rzetelności w oddawaniu pożyczonego grosza, uczciwości w obchodzeniu się z cudzym pieniądzem, punktualności i t. d. Nie spuszczaemy się wszelako na nikogo innego, ani na osoby pojedyncze, ani na Towarzystwa, tylko liczymy na siebie samych. Niech jedno Towarzystwo tak pracuje, jakby ono tylko samo było i na nim jedynem spoczywało brzemie dźwignia brzemienia narodowości naszej, a niechaj żadne Towarzystwo na drugie się nie ogląda. Tak samo każdy, czyli każda jednostka, niechaj tyle każdy dokłada starań, jakby oprócz niej nikt inny nic nie robił. Tym sposobem każdy czy z osobna, czy zbiorowo, nateży wszystkie siły a skutek będzie też odpowiedni nateżonym usiłowaniom wielu.

Dokończenie nastąpi.)

## Przegląd polityczny.

### NIEMCY.

Berlin. Koło polskie w sejmie pruskim wystąpi w tych dniach z interpelacją ministra oświecenia o zakaz prywatnej nauki języka polskiego i o wykład religii po niemiecku w szkołach elementarnych, a dalej z wnioskiem o uchylenie rozporządzenia ministeryalnego, który język polski ze szkół ludowych wykluczyło.

— Pruska izba deputowanych na wczorajszym posiedzeniu przyjęła bez żadnej dyskusji w trzecim i ostatnim czytaniu projekt do prawa o udzielaniu napowrót praw korporacyjnych zakonom katolickim.

Następnym przedmiotem obrad, jakim zajmowała się izba deputowanych, był projekt rządowy, dotyczący polepszenia żeglugi na rzekach Odrze i Szprei.

### AUSTRYA.

Podczas swojego pobytu w Wiedniu konferował p. Tisza z ministrem Dunajewskim w sprawie podatku spirytusowego. W tej mierze donosi „Budap. Corr.“ dnia 3 bm.: „Prezes ministrów Tisza konferował dziś przez kilka godzin z austriackim ministrem skarbu Dr. Dunajewskim w sprawie możliwej zmiany niektórych postanowień przedłożenia spirytusowego.

Obaj ministrowie doszli do zupełnego poro-

Wszere i wzdłuż w koło mnóstwo się ich [wznosi;

Znak jego na nich błyszczy okazałe —  
Bo tam gościna, dokąd chętnych prosi.  
I doń też wielu ciśnie się zbłąkanych,  
Nie szczędząc groszy, choć w trudzie zebranych.

Dla tego bracia, nadeszła już pora,  
Zniszczenie widzim między ludźmi w kraju;  
Pędźmy co żywo straszego upiora,  
Który przeszkadza do szczęścia i raj! —  
A więc do boju i pędźmy go z chatek,  
A pomyślności będzie to zadatek!

I choćby użył piekielnej swej broni,  
Boga na pomoc! dalej tylko z Bogiem!  
On tarczą swoją prze nim nas ostoni,  
A będąc z nami — rozstaniem się z wro-  
[giem.

Dalej więc, bracia! upadnie ohyda,  
Zabłyśnie szczęście, znikną lzy i bieda!

I któż tym wrogiem, kraju niszczycielem?...  
Takież to zewsząd leci zapytanie.  
Imię wam znane, lecz powiem z weselem,  
Na całe gardło powiem, co sił stanie:  
— Wrogiem, rabusiem, gnębicielem ludzi —  
Jest wódka, co w nas taką zemstę budzi!



zumienia co do zmiany niektórych postanowień niedotykających głównych zasad przedłożenia spirytusowego, a mianowicie co do zmiany postanowień odnoszących się do rolniczych i kociołkowych gorzeln. O zmianie stopy podatkowej, tudzież o zmianie cyfr nie było nawet mowy. Równocześnie peszteński korespondent „Pol. Corr.“ donosi, iż rezultatem narad ministrów Tiszy i Dunajewskiego będzie to, że ulgi dla rolniczych gorzeln będą nieco rozszerzone, jednak nie w tej mierze, jakiej żąda podkomitet spirytusowy. Z drugiej strony da się jeszcze bardziej ograniczyć wolna od podatku produkcja i wolny od podatku zapas. W ten sposób przeprowadzenie ustawy mogłoby być zapewnionem.

#### CHINY.

Z Szangaju (w Chinach) donosi angielski „Standard“ o wylaniu rzeki Kanton, skutkiem czego 3000 osób utonęło.

Na Chiny w krótkim czasie druga oto straszna powódź przychodzi. W r. z. zatonać miało przez powódź coś 5 milionów Chinczyków.

Rzeka Kanton, po chińsku Czu-Kiang, przepływa prowincją Kuang-czu, u Europejczyków Kantonem zwaną, najludniejszą prowincją Chin, gdzie już mieszkańcom brak miejsca na lądzie, więc z 1 1/2 miliona ludności mieszka 300000 ludzi na trawach i łąkach. Miasto Kanton było do roku 1842 jednym miastem chińskim, przystępem dla kupców europejskich.

#### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Bytom.** Wobec wędrówek sług naszych — mianowicie kobiet — do Saksonii, ogłasza proboszcz katolicki z Lipska w „Nassr. Ztg.“ pismo w którym odradza wędrówki za służbą do tego kraju. Prawda, że zasługi są większe — pisze ksiądz proboszcz — ale ta zwyczajka idzie na odzież, wiktuały i t. p. Nadto okolica jest akatolicką, co sprawia zubożenie w wierze; dalej kobiety są na wielkie niebezpieczeństwo pod względem moralności wystawione. Państwa, zazwyczaj wyznania luterskiego, rzadko pozwalają czeladzi swej uczęszczać na nabożeństwo. Ksiądz proboszcz wzywa zatem konfratrów, aby lud od tej emigracji powstrzymywali.

† **Bobrek.** W tutejszej hucie „Julii“ mieliśmy w tych dniach smutny wypadek, gdyż 3 robotników mniej lub więcej poparzonych i pokaleczonych zostało.

□ **Królewska Huta.** Tutejsze stowarzyszenie „Vaterländ. Frauen-Verein“ liczy członków 333 a posiada obecnie w kasie 2228 M. 25 fen. Pomędzy innymi, wspiera także w potrzebie biedne płożnice. W roku zeszłym wydano dla takich (17) 143 M. 37 fen.

δ **Laurahuta.** Chęć do budowy u nas dość ożywiona.

ξ **Szopienice-Rozdzień.** Dla powodźnian zebrano tu także 229 M.

§ **Katowice.** Rząd zezwolił, że odtąd mogą być przywożone koleją żelazną tu dotąd tłuste wieprze z Polski, lecz tylko w każdy czwartek i piątek.

ν **Gliwice.** Dla powodźnian zebrano tu dotąd 5437,73 M.

▷ **Wrocław.** Jak słyhać, to ks. Biskup jeszcze raz ma zamiar odbyć tego roku podróż na Górny Śląsk w celu udzielania Sakramentu św. Bieramowania, i to w miesiącu sierpniu. Królewska Huta także będzie miała to szczęście! —

▷ **Poznań.** Klasztor ks. Filipinów w Gostyniu oddano w zarząd władzy duchownej. Pan Perkuhen, radca regencyjny oddał klucze i sprzęty kościelne ks. Kurowskiemu, byłemu proboszczowi grodziszewskiemu. Komisarzem biskupim był przytem ks. Krygier. Przy klasztorze osiedzie dwóch kapelanów — ks. Kurowski jako pierwszy, drugi jeszcze nie wyznaczony. Nabożeństwo już się rozpoczęło. Zeszłego czwartku była znowu pierwsza kompania na tej świętej górze, a była bardzo liczna wśród powszechnego rozczulenia. Kiedyż oddadzą Gostyni prawym jego dzierżycielom i gorliwym pracownikom w winnicy Pańskiej księżom Filipinom?..

#### Rozmaitości.

\* **Splaw — trzody Wisłą.** „Kurjer Warszawski“ donosi, że handlarze warszawscy licząc na otwarcie granicy pruskiej dla trzody, powzięli zamiar transportowania jej do Gdańska Wisłą, oto na olbrzymich kryplach żaglowych, które budują

w Sandomierzu. W okolicach nadwiślańskich będą urządzone stacye zbiorowe dla trzody, dokąd wieprze skupowane pojedynczo, będą przepędzane, a następnie splawiane. W takiż sam sposób mają być transportowane Wisłą cielęta, owce i gęsi.

\* **Czarne bociany,** te od przynoszenia dzieci murzyńskich, osiedliły się latos wlesie karaskim pod Itawą. Co to będzie?..

#### ZARTY.

\*\* **Gość:** Co się należy za spuszczenie włosów?  
Gołacz: 1 mareczkę, proszę pana.  
Gość: 1 markę? to trochę za wiele.  
Gołacz: Taniej być nie może, gdyż mało mam gości a nikt już po drugi raz do mnie nie przychodzi.

\*\* **Na policyi w Chicago (Ameryka.)** Europejski zgłosił się tamże do komisarza policyi z żądaniem wytoczenia procesu kolei żelaznej, gdyż przez wypadek na kolei miał złamanych kilka żeber.

**Komisarz:** Co? zgłaszacie się z taką bagatelą? W zeszłym tygodniu przez podobny wypadek straciło życie przeszło 100 osób, a nikomu z tych ani się nie śni, aby skarżyć właścicieli kolei. —

\*\* **(W okuarni.)** Gość: Proszę o kawałek torty orzechowej. — Panna przynosi i stawia.

Gość: Proszę tę wziąć napowrót a przynieść mi torty migdałowej. — Życzeniu staje się zadość.

Po zjedzeniu tejże gość odchodzi a panna sklepowa goni za nim i powiada, że jest do zapłacenia torta migdałowa.

Gość: Przecież za tę dałem tortę orzechową.

Panna: Prawda, ale i ta nie była zapłacona.

Gość: Jakżeż ją miałem płacić, kiedy jej nie jadłem!

Panna: (w roztargnieniu) Ach tak, prawda!

#### (Nadesłano.)

**Długoletnie cierpienia.** Nowy Szececin. Wiele lat utęgałem na romatyzm, ból głowy i innym cierpieniom jak i dolegliwościom tak, że byłem już bardzo osłabiony, a moje prace tylko przy wielkim natężeniu mógłem spełniać. Wreszcie użyłem miodu-ziółkowego zdrowia jak i essencji dr. Fernest'a C. Lücka z Kolobrzegu, przez co wszelkich pozbyłem się cierpień a obecnie czuję się całkiem zdrowy.

Fritz Fährmann.

Do dostania flaszka po 1 M. — 1,75 i 3,50 w Bytomiu u p. Artura Hoppe, w Tarnowicach u aptekarza p. Jeziółkowskiego, w Królewskiej Hucie u p. Karola Czichos, w Katowicach w aptece pod orłem na ulicy Fryderyka Nr. 8., w Raciborzu u p. Jana Bolik, w Opolu u p. M. Wagnera.

#### Dobrym gospodyniom

pol cam:

Piękny cukier funt po 30 fen.  
Piękna faryna „ „ 29 fen.  
Świeżo palona kawa funt po 1,10,  
1,20, 1,40, 1,60 M.  
1 funt twardego mydła . 25 fen.  
1 funt skrobku . . . . 25 „  
1 funt rozynków . . . . 40 „  
1 funt migdałów . . . . 80 „  
1 funt drożdży . . . . 60 „  
1 funt pięk. ryżu 15, 20 i 25 „  
jak i wszelkie inne towary po cenach najtańszych.

Bytom. **F. Buja.**

Przy lazarecie knapszaftowym.

Jako najwyborniejszy, najtańszy i pod gwa. ancyz wcale nie szkodliwy **środek do prania** wszelkich gatunków tkanin jak i do czyszczenia każdego przedmiotu polecamy

**A. Fischer'a.**

Seifenpulver. (Proszek mydłany)  
J. A. Adamietz, kościelna ulica 1 (skład fabryczny), Fr. Buja, ulica dworca kolei żelaznej, Paweł Schubert, bulwar, Piotr Gorecki w Rozbarku.

#### Stary browar miejski.

Niniejszem polecam Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy sprzedaż

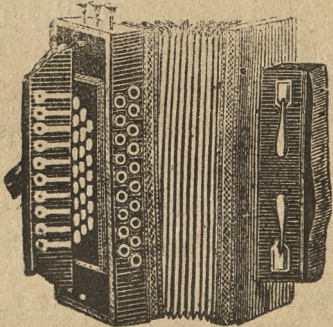
codziennie świeżego młodego piwa.

Bytom. **Wal. Dinter.**  
Brauwerstr. 7. (dawn. Niesel)

Technicum Mittweida

a) Maschinen-Ingenieur-Schule  
b) Werkmeister-Schule  
Vorunterricht frei.

**BAHNHOF-HOTEL**  
(E. Noak.)  
Najwygodniejszy dla podróżnych.  
Pokoje od 1,50 M.  
Portyer przy każdym pociągu.



#### Harmoniki

w różnych gatunkach mam zawsze na składzie po cenach najtańszych  
**Fr. Pinkowski**  
w Królewskiej Hucie,  
naprzeciw kościoła parafialnego

Wszelkie gatunki  
**belek, desek itp.**  
dla budowli i stolarzy  
sprzedaje tanio  
**W. Geppert.**  
Bytom, ogrodowa ulica.  
(Gartenstrasse.)  
i w Zabrze przy dworcu.

60 sehr pikante Photographien  
nebst 5 gröss. Bild. und eine grosse Sammlung andere Phot. wie Kunstwerke, Artisten, weltberühmte Frauen und Männer etc. sowie einen Cat. über Bücher und interessante Sachen franko und zollfrei gegen 5 M. auch in Briefm. Gottfr. Brolander, Gothenburg Schweden.

#### Fabryka Cygar

**Joz. Fielauf w Bytomiu**  
na ulicy dworca kolei żelaznej w domu dr. Hermann'a Nr. 38 i 39 poleca wielki swój skład dobrych a tanich cygar, papierosów i tytoniu.

#### Moselweine

versendet in jedem Quantum  
**F. L. Laven,**  
Weinhandl. in Trier a. Mosel.

#### Skład trumien,

od największych do najmniejszych mam zawsze tanio na składzie.  
Przy tej sposobności polecam Szanownej Publiczności mój warsztat stolarski przy budowlach itp. Skora i rzetelna usługa.

**Robert Hensel,**  
Bytomiu, ulica Kościelna 13.

**Chłopiec** porządny, katolickich rodziców, mający chęć, nauczyć się postępowego piekarstwa, może się zgłosić u **L. Alexandra** mistrza piekarskiego w Gliwicach, przy Germanii.

#### Czcicielom Najsw. Panny Maryi!

Polecam przesłanicznie wykonany obraz cudownej **Matki Boskiej Piekarskiej:** olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu wydany moim kosztem i nakładem, sztuka 2 marki. Czysty dochód w ilości 50 fen. z każdego obrazu, jest przeznaczony na budowę **kalwaryi w Piekarach.** Handlarze otrzymają stósowny rabat.

**Fr. Schwider w Niemiec. Piekarach.**  
Poczta Scharley.

#### W księgarni Fr. Pinkowskiego

w Królewskiej Hucie (Königshütte) ul. Kronprinzenstr. nr. 77 są na składzie piękne obrazy, pamiątki 50 letniego jubileuszu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII., wykonane na sposób fotograficzny w 19 farbach i drukiem złoconym z 257 portretami. Wielkość obrazu 60 cent. szerokość 75 cent

**Cena za obraz ten tylko 3 marki.**

Również polecam mój wielki skład obrazów w rozmaitych ramach, świętych figury w każdej wielkości, krzyżki z mosiądzu, cynowe, srebrne i pozłacane świeczniki, lampki przed obraz Matki Boskiej, ropielniczki do święconej wody, różańce, medaliki, szkaplerze i krzyże dla szkół. Książki modlitwne i ku nauce, śpiewniki w pojedynczej jak i najpiękniejszej oprawie

Najniższe ceny, także i na odpłatę.

Abonować tu można na wszelkie dzieła i pisma, rozumie się i „Opiekuna Katolickiego.“

Dnia 5 maja przy sprzyjającym powietrzu rozpocznie się

#### Otwarcie składu wód (Brunnenhalle) na miejskiej promenadzie.

Wszystkie naturalne jak i kunsztowne wody mineralne 1888 nalewane (ostatnie Dr. Struve i i Soltmann'a) są już na składzie i nadchodzić będzie co tydzień nowa przysyłka.

Zamówienia przyjmują się w „Starej Aptece“ w Bytomiu gdzie są darmo do dostania opisy wód.



**Die Vaterländische  
Hagel-Versicherungs-Gesellschaft in Elberfeld,  
(Towarzystwo zabezpieczające od gradobicia)  
założone z kapitałem trzech milionów marek,**

zabezpiecza po tanich a stałych premiach, u którego nigdy nie może być dopłać, wszelkie produkta ziemi jak i szyby przeciw gradowi.

Zabezpieczenia mogą być zrobione: na rok bieżący, na czas nieograniczony, albo też na pewną ilość lat, a w tym razie przypadnie o wiele taniej.

Szkody będą wynagradzane rzetelnie a postanowioną sumą w przeciągu jednego miesiąca wypłaconą będzie.

Blizszych wiadomości co do warunków zabezpieczenia, jak i formularze do zapisów, otrzymać można u podpisanego głównego-agenta

Bytom, w maju 1888.

**Adolfa Eliason.**

**Franko!**  
Najnowsze wzory!

7 metrów materji na jeden  
cały ubior wielki we wszystkich  
farbach № 4.  
Franko!

**Opłacone!**  
Najnowsze wzory!

Na żądanie wysyłamy franko najnowsze wzory i prółki na sezon bieżący w największym o ile możności wyborze znajdujących się w naszym składzie w zapasie materji do ubiorów męzkich, jako to paletotów jesiennych i zimowych, płaszczy na deszcz, sukien nieprzemakalnych, materji podwójnej itd. i dostarczamy takowych po cenach oryginalnych, fabrycznych, pod gwarancją odpowiadającego próbkom towaru, skoro i franko — w największej jak w najmniejszej ilości — także w strony najodleglejsze

Mamy w zapasie n. p.

materye do pięknej jupy, stósownej na każdą porę roku, począwszy już od № 3. — 4. — 5 itd  
materye do równego, jednokolorow go „Diagonal“ ubioru we wszystkich farba h od 5 №  
materye do całkiego modnego i kompletnego ubioru z Bukskiniu od № 7. — 8. — 10. itd. itd.  
materye na kompletny, piękny paletot od № 5. — 6. — 8. — 10. itd. itd.  
materye na piękne spodnie od № 2. — 3. — 4. — itd. itd.  
materye na płaszcz nieprzemakalny lub płaszcz cesarski dla panów i dam od № 4. itd.  
materye na elegancki surdut do chodzenia od № 5. — 6. — 8. itd. itd.  
materye na damski płaszcz od deszczu od 4 Marek i dalej.

aż do gatunków najeleganciejszych przy stosunkowo również tanich cenach. Osoby, które nie potrzebują mieć żadnych względów na to, gdzie zakupna swe uskutecznią, ną będą bez zaprzeczenia najkorzystniej na **Wystawie sukien w Augsburgu**. Przytem zwracamy uwagę na to, że każdemu nabywcy nastęca się tu sposobność swobodnego wyboru swych potrzeb w składzie kolosalnym, wyposażonym wszelkimi możliwymi rodzajami sukien, bez narazania się na różne wpływy sprzedającego. Mamy także sukna dla strażaków, sukna szare, lesnicze, sukna do obijania bilardów i pokrywania krzesel, sukna na liberye, podwójne materye wulkanizowane, wodotrwałe pod gwarancją, oraz i sukna damskie we wszelkich kolorach. Polecamy odpowiednie materye dla urzędów w zakładach i instytucjach, dla ustanowionych osób i wychowañców. Zasadą naszą jest od dawien dawna prowadzenie dobrych materyi, usługa stósowna do próbek przy nadzwyczaj tanich cenach. Przywiązanie naszych wioleletnich odbiorców jest najwymowniejszym dowodem że nam wiele za tem należy, ażeby podtrzymywać te zasady. Opłaci się więc zamówienia kartą pocztową, ażeby przekonać się, iż w rzeczy samej dostarczać możemy wszystkie tego, co tu przyrzekamy. Krawcom męzkim, którzy materye nasze sprzedają osobom prywatnym, chętnie służymy naszymi próbkami zaopatrzonemi w odnośne numera. **Tuchausstellung**  
**Wystawa sukna w Augsburgu (Wimpfheimer & Cie. Augsburg.)**

**G. Piotrowski**

w Bytomiu,

ulica dworca kolei żelaznej Nr. 42.

obok poczty

poleca się

do prac malarskich: kościołów,  
kaplic, stacyi i ołtarzy.

**Upiększenia ołtarzy i figur.**

Dalej do malowania herbów szyldów i chorągwi przy publ. uroczystościach jako też do

**dekoracyi sal.**

Malowanie portretów według fotografii i z osób.  
Do ozdobnego malowania piecy jak i pokoi i tychże tapetowania.

**Poezye**

A. Mickiewicza

wyszły w 4 tomach. Cena egzpl. 1 zlr. w oprawie płóciennej 1 zlr. 70 cent. Wysyłka tylko za gotówkę z 25% bez zaliczki.

K. Łukaszewicz.

księgarz we Lwowie (Lemberg).

**Nakład 344.000 najwięcej pomiędzy gazetami niemieckimi rozpowszechniające, w 12 językach wychodzące, pismo ilustrowane pod tytułem:**

**DIE MODENWELT.**



Ilustrowane dla toalety robot ręcznej co dwa tygodnie wychodzi kwartalnie wynosi 1 m. 25 fen lub 75 kr.

24 numery z toaletą i robotą ręczną, z 2000 obrazami z opisami wszelkiej garderoby: bielizny dla dam, dziewczynek i chłopców, oraz na wszystkie lata dziecięce, również bielizna dla panów, okrycia na stół i łózka, ręczne roboty w wielkim wyborze itd.

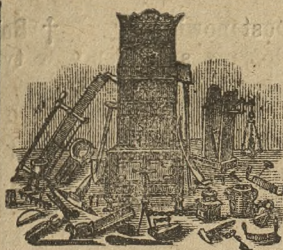
12 dodatków zawierających około 200 mustr do przystrzygania, służące jako model do garderoby i 400 w. rysowanych mustrów dla ciemno-białego wyszywania cyfrów i mienia itd.

Abonenci przyjmowani są każdego czasu we wszystkich większych księgarniach i na pocztach. Na próbę wysła także numera Ekspedycya tego pisma franko, w Berlinie W., u. Poczdamska Nr. 38 i we Wiedniu, ul. Opery 3.

**Franc. Letzel**

w Bytomiu ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32

poleca wielki swój skład żelaza, wszelkich wyróbów z żelaza, ocelu, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.



Ulica piekarska Nr. 40.

**Gustav Paesler,**  
malarz na porcelanie,

jedyny w tutejszej okolicy,

poleca się

do wykonywania wszelkich napisów i ozdób na porcelanie.

Wypala także we szkłe nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.

**TROCINY**

jednokonną furę sprzedaje po 1 M. 25 fen.

**S. Goldstein'a pila parowa**

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

**Najlepsza papa do krycia dachów.**

Rola po 2 M. 2,25 M. i 2,50 M.

Cyukowe deseczki do prania po 50 fen., dzbaneczki do kawy po 60 fen. Poleca oprócz gwoździ, buksów, kubelków do ognia, garnków, ruszta i blachy do pieców, łyżki, noże i widelce, młynki do kawy, świeczniki, krzyże i lampki przed obraz i wszelkie tem podobne artykuły po najtańszych cenach.

**Hermann Leipziger.**  
kład żelaznych towarów i sprzętów kuchennych.  
Bytom, Rynek.

**Kolej zsuwająca (Rutschbahn)**

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę uuienie, że kolej zsuwająca, t na placu turniejowym znacznie ulepszoną została, dla tego proszę o łaskawe używanie tejże. Bytom. **Beldzik**, oberzysta.

Nadmieniam zarazem, że powyższa wzmiankowana kolej jest do wydzierżawienia lub sprzedaży.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

**Cygar**

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30 3,60 i t. d. i t. d.

**Prawe wina**

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom. **FR. ZAWISCHA.**

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.



Bóty dla mężczyzn od 7—30 M.

Huzarskie bōciki dla chłopców już od 4 M.

**R. Neustadt'a**

hurtowny skład obōwia i czēściowj  
Bytom, Rynek Nr. 16.

poleca swój wielki i doborowy skład w wszelkich gatunkach i jakości gotowe obōwie dla:

mężczyzn, dam, chłop-  
cōw dziewcząt i dzieci.  
Gwarancya za eleganckie  
i dogodne a po tanich cenach.



Zamówienia na miarę, jak i wysyłka do wyboru.  
Bōciki dla pan i dziewcząt.

Rękawiczki skōrzane od 1 M.